Należytość pocztowa uiszczana gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 217. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK
14 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-36.

Triumfalny wjazd

eskadry generała Balbo do Rzymu.

Rzym, (PAT). Lotnicy wylądowali w Fiumicino, gdzie powitał ich Mussolini i najwyżsi dostojnicy państwowi, poczem wyruszyli w otwartych samochodach do Rzymu. Przy starożytnej bramie Porta Capena uformował się orszak z lotnikami na czele, przeszedł pod łukiem Konstantyna. Tu zwycięzców Atlantyku powitały salwy artylerji oraz dźwięki historycznego dzwonu na Kapitolu, rozbrzmiewającego jedynie w uroczystych chwilach. Na ulicach, któremi przesuwał się orszak, ustawiły się organizacje młodzieży faszystowskiej, b. kombatantów, tworząc ze sztandarów rodzaj łuku, pod którym przesuwał się orszak. Jezdnia na Via del Impero pokryta była liśćmi laurowymi, a na specjalnych masztach powiewały flagi. Lotnicy udali się na Kapitol, gdzie złożyli wieńce przed grobowcem Nieznanego Żołnierza, poczem na plac Wenecji, gdzie złożono wieńce przed pomnikiem króla Wiktora Emanuela. Na placu Weneckim ustawiono naturalnej wielkości model hydroplanu „Savoia Marchetti", na którym lotnicy włoscy dokonali dwukrotnego przelotu nad oceanem. Na placu Colonna zmontowano olbrzymią mapę, na której lampkami elektrycznemi zaznaczono poszczególne etapy przelotu eskadry. Po drugiej stronie na wzgórzu Janiculum umieszczono olbrzymi świetlny napis: „Dux", widziany na odległość kilkunastu kilometrów. Oświetlono rzęsiście reflektorami wszystkie budowle Starego Rzymu, począwszy od łuku Konstantyna i Colosseum aż do Forum Romanum i Forum Trajana.

BALBO MARSZAŁKIEM.

Rzym, 13 sierpnia. W dowód uznania za dokonanie lotu transatlantyckiego generał Balbo został mianowany marszałkiem lotnictwa włoskiego.

B. dyktator Machado uciekł samolotem.

Nowy Jork, 13 sierpnia. Ex-dyktator Kuby, Machado, który potajemnie opuścił Kubę na samolocie, przybył dziś do Nassau na wyspie Bahama. Podczas wczorajszych rozruchów w Hawanie zostało 20 osób zabitych i przeszło 200 rannych. M. in. zginął także burmistrz Hawany.

POMOCNICY TEŻ UCIEKAJĄ.

N. Jork. (PAT). Do Miami na Florydzie przybył aeroplanem b. sekretarz stanu rządu kubańskiego Ferrara. Sytuacja Ferrary, który zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie kubańskim, w miarę rozwoju wypadków stała się bardzo trudna. Opinja publiczna zwróciła się w ostatniej chwili również przeciwko niemu, jako człowiekowi, związanemu z reżimem Machado.

Londyn. (PAT). Donoszą z Hawany, że według krążących tam pogłosek burmistrz miasta Hawany został zamordowany. Biuro prezydenta Machado zrewoltowany tłum splądrował i częściowo obrabował. Ulicami Hawany przeciągają tłumy rozentuzjazmowanych mieszkańców, wznoszących okrzyki na cześć rewolucji.

Nie chcieli generała.

Wszystkie stronnictwa przyjęły „cywila"

Hawana. (PAT). Wobec sprzeciwu armji przeciwko kandydaturze gen. Herrery na stanowisko prezydenta republiki kubańskiej wysunięto nową kandydaturę ministra oświecenia publicznego i sztuk pięknych Cespedesa y Ortiza. Kandydatura ta spotkała się z przychylnem przyjęciem wszystkich stronnictw politycznych. Tłumy zebrane na ulicach miasta na wiadomość o zdecydowanem ustąpieniu Machady i o kandydaturze ministra oświaty na stanowisko prezydenta zaczęły radośnie manifestować na placach i przed gmachami publicznemi. — W niektórych miejscach manifestacje te przerodziły się w rozruchy.

Hawana, 13 sierpnia. Kongres zatwierdził rezygnację prezydenta Machado. Nowy, tymczasowy prezydent Cespedes y Ortiz został zaprzysiężony.

NOWE WYBORY.

Hawana. (PAT). Nowy prowizoryczny prezydent Cespedes y Ortiz złożył przysięgę, oświadczając, że postara się stworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa. Prezydent Cespedes y Ortiz rozwiązał kongres i sąd najwyższy.

W Dublinie był spokój.

Dublin, 13 sierpnia. (PAT). Dzień dzisiejszy w Dublinie minął bez poważnych incydentów. W znacznym stopniu zawdzięczać to należy surowym zarządzeniom władz, które przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Jedynym poważnym incydentem było w Dublinie starcie między tłumem a 6 faszystami irlandzkimi, którzy w niebieskich koszulach wyszli ze swej kwatery. Tłum rzucił się na nich i niewątpliwie zmasakrowałby, gdyby nie interwencja cywilnej gwardji, która kilkakrotnie szarżowała tłum. Uwolnieni z rąk swych prześladowców faszyści doznali licznych obrażeń cielesnych. Obawiając się rozruchów w związku z zakazaną paradą „niebieskich koszul" przed grobem trzech powstańców irlandzkich Griffitha, Collinsa i Higginsa, policja strzegła głównych ulic i gmachów rządowych.

B. kanclerz Bruening wstąpi do klasztoru

Berlin, 13 sierpnia. Wedle doniesień prasy hitlerowskiej, dawny kanclerz, przywódca partji centrowej dr. Bruening zamierza wycofać się z życia politycznego i wstąpić do klasztoru.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ.

Londyn. (PAT). „Sunday Referee" rozpoczął druk dokumentów pt. „Niemcy zbroją na nowo swe zastępy". Z tych dokumentów wynika jasno, że wszystkie siły Rzeszy nacjonalistyczny reżim kieruje ku jedynemu istotnemu celowi: do przygotowywania wojny. „Sunday Referee" dochodzi do konkluzji, że jeśli pozwoli się Niemcom na potajemne zbrojenia, to świat stanie w obliczu poważnych zaburzeń.

WIELKI POŻAR W GRECJI.

Wiedeń, 13 sierpnia. Z Aten donoszą, iż w barakach dla uchodźców w Pireus wybuchł pożar, który strawił przeszło 300 prowizorycznych domów mieszkalnych. Straty wynoszą około 20 miljonów drachm. Podczas akcji ratunkowej kilkanaście osób odniosło rany. Setki rodzin znalazły się bez dachu nad głową.

PLANY LOTNICZE LINDBERGHA.

Kopenhaga, 13 sierpnia. Lotnik amerykański pułk. Lindbergh przybył wczoraj z Julianehaab do Angmagsalik (Grenlandja), skąd zamierza lecieć do Reykjavik na Islandji.

Powrót Lody Halamy.

Warszawa 13 sierpnia. Dziś rano wróciła z Częstochowy Loda Halama. Jest bardzo wyczerpana swemi przeżyciami. Przez 6 tygodni nie będzie występować w teatrze. Lekarz doradza jej wyjazd do Ciechocinka.

ZWYCIĘSTWO „CRACOVII".

Nitra, 13 sierpnia. „Cracovia" walczyła dziś z mistrzem Jugosławji, czołowym klubem Zagrzebia i zwyciężyła w stosunku 2:1.

Goemboes o polskich harcerzach.

Budapeszt. (PAT). Premjer węgierski Gombos podziękował posłowi Rzplitej Polskiej w Budapeszcie Łepkowskiemu za liczny udział harcerzy polskich w Jamboree, gratulując doskonałej postawy drużyny polskiej. Oddział harcerzy polskich wziął udział w nabożeństwie w kościele polskim w Köbanya, poczem podejmowany był przez miejscową kolonję polską. Również uroczyście przyjmowano uczestników polskich w zlocie harcerskim w dawnej stolicy Węgier Szekesfehervar. Harcerze polscy w starej miejscowej katedrze odśpiewali przed obrazem św. Stefana, patrona Węgier, hymn polski.

Katastrofalna burza nad Tarnowem.

Tarnów, 13 sierpnia. (PAT). W nocy z 12 na 13 bm. przeszła nad Tarnowem i okolicą niezwykle silna burza z gwałtownemi opadami atmosferycznemi. Ofiarą burzy padł gospodarz Wł. Szczurek z Rzędzina k. Tarnowa, zabity uderzeniem pioruna. Od uderzeń piorunów powstały pożary, których pastwą padły dwa domy w Gumniskach.

W Tarnowie i okolicy nastąpiło niezwykle obniżenie się temperatury.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI — 24 WRZEŚNIA.

OO. Paulini w Częstochowie, komunikują, że uroczystości ku uczczeniu świątobliwej Królowej Jadwigi, zapowiedziane początkowo na dzień 17 września br. odbędą się dopiero 24 września br. Weźmie w nich udział również Prymas Węgier. (KAP).

POWRÓT KS. BISKUPA KUBINY.

Dnia 10 bm. wieczorem powrócił do Częstochowy JE. Ks. Biskup Teodor Kubina, który od dnia 11 czerwca przebywał we Francji, wizytując tam polskie placówki emigracyjne. Jego Ekscelencja podczas swego pobytu wygłosił 185 kazań, nie licząc wielu przemówień okolicznościowych. (KAP.).

„Spływ do morza"

ukończony w Gdyni.

Gdynia, 13. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym zakończyły się uroczystości, związane ze „spływem do morza". Rano wszyscy uczestnicy „spływu" zebrali się u stóp Kamiennej Góry nad morzem, gdzie przy ołtarzu polowym odprawiona została Msza św. Po nabożeństwie przemówił komisarz rządu Sokół oraz gen. Kwaśniewski, który podkreślił, że „spływ do morza" nie był jedynie wyczynem sportowym, ale doniosłą, potężną manifestacją patrjotyczną, podkreślającą wobec całego świata a szczególnie naszego sąsiada zachodniego, czem dla nas Polaków jest morze i Pomorze i że ujścia królowej wód polskich Wisły oraz skrawka naszego wybrzeża bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. Na zakończenie gen. Kwaśniewski wzniósł okrzyk na cześć miasta Gdyni.

Gdynia, 13 sierpnia. (PAT). Dzisiaj minęło 10 lat od chwili, gdy do portu gdyńskiego, będącego wówczas niemal w projekcie, przypłynął pierwszy statek zagraniczny. Dnia 13 sierpnia 1923 roku, jak głosi kronika portowa zawinął do Gdyni o godz. 22.30 statek „Kentucky" pod dowództwem kpt. Cordina. Statek ten stał w prowizorycznym porcie kilka dni i odjechał udając się do Francji a następnie do Ameryki, zabierając partję emigrantów i robotników.

Jubileusz zasłużonego kapłana.

Dnia 20 bm., akurat w 300-tną rocznicę przeniesienia śmiertelnych szczątków błog. Wincentego Kadłubka z podziemi do kaplicy w kościele pocysterskim w Jędrzejowie, obchodzi tamtejszy proboszcz, ks. prałat Stanisław Marchewka, srebrny jubileusz kapłaństwa i 50-tą rocznicę życia.

Zasłużony jubilat urodził się pod Częstochową. Nauki pobierał w Częstochowie i Kielcach. Już jako wikarjusz w Sosnowcu zorganizował stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, dla których wybudował dom (dziś Dom Katolicki). Jako proboszcz w Jędrzejowie odbudował i doprowadził do pierwotnego stanu piękny kościół pocysterski, pochodzący z XII w. niemal zupełnie zniszczony przez wojnę. Założył i sam prowadził pięć szkół powszechnych w Jędrzejowie. Pierwszy w Polsce stworzył sodalicje marjańskie dla wszystkich stanów. Dla parafji wzniósł wspaniały dom katolicki, w którym mieści się m. in. sklep udziałowy, Kasa Stefczyka, organizacje katolickie, ochronka dla biednych dzieci itp. Od lat 20 bez przerwy prowadzi rekolekcje i misje. Ks. Marchewka jest znany i ceniony w całej Polsce jako niezmordowany misjonarz, wielki kaznodzieja i wytrawny pisarz katolicki, zasilający swemi artykułami kilka poważnych pism.

Zasłużonemu jubilatowi i dzielnemu pracownikowi na niwie społeczno-katolickiej życzymy ad multos annos. (KAP).

Program uroczystości w Piekarach

W dniu 20 sierpnia przypada 250-letnia rocznica pobytu Jana III. w Wielkich Piekarach, który idąc z bohaterskiem rycerstwem polskiem na odsiecz Wiednia modlił się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej o zwycięstwo. Rocznica ta uczczoną będzie w dniu 20 sierpnia 1933 roku w Wielkich Piekarach uroczyście przy współudziale przedstawicieli władz państwowych, kościelnych oraz polskich organizacyj narodowych i społecznych.

Program uroczystości jest następujący:

1) godzina 9 zbiórka przybyłych organizacyj na Placu Kalwaryjskim, 2) od godz. 10—12 uroczyste nabożeństwo na Kalwarji, które odprawi Ks. Biskup Adamski, kazanie zaś wygłosi Ks. Biskup Dr. Gawlina. W czasie nabożeństwa odśpiewa chór śląskich towarzystw śpiewaczych pod batutą p. dyr. Stomskiego pieśń „Bogu Rodzica". 3) Odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na kościele połączone z przemówieniem i odśpiewaniem przez chór pieśni „Rota Śląska". 4) Następnie odbędzie się defilada.

Po skończonej defiladzie organizacje udają się na Kopiec Wyzwolenia lub przeznaczone przez nich miejsca widowiskowe, zabawowe itd.

W PONIEDZIAŁEK — POGODA.

Prognoza na poniedziałek: Pomorze. Wielkopolska. Polska środkowa. Wyżyna Małopolska. Śląsk. Tatry, Małopolska Wschodnia: Pogoda słoneczna. Po chłodnej nocy dniem wzrost temperatury. Słabnące wiatry z kierunków północnych, potem miejscowe. Pozostałe dzielnice kraju: Zachmurzenie zmienne, zwolna malejące, miejscami zanikające deszcze. Chłodno. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry północno-zachodnie. W całym kraju słaba skłonność do burz.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 14: Wig. św. Euzebjusza.

Wtorek 15: Wniebowzięcie N. M. P.

Wtorek 15: wschód słońca o godz. 4.42, zachód o godz. 19.26.

POCHMURNO I CHŁODNO. Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem pogody chmurnej i chłodnej. W ciągu dnia padały przelotne deszcze. Nastrój w mieście był smutny i ospały.

POWRÓT DZIECI Z TROPIA. Dziś w poniedziałek, o godz. 16.50 wracają do Krakowa dzieci z kolonji Tow. „Radość Dziecka" w Tropiu.

PUBLICZNOŚĆ ZATRZYMAŁA ZŁODZIEJA. Zatrzymano L. Krajewskiego, lat 32, bez zajęcia, z Tarnowa, za usiłowaną kradzież wyrobów tytoniowych na szkodę W. Nowaka, inwalidy, właśc. kiosku przy ul. Basztowej. Krajewski usiłował dokonać kradzieży w ten sposób, że polecił sobie zapakować pewną ilość wyrobów tytoniowych, po zapakowaniu których nie uiściwszy należności, zabrał towar i usiłował zbiec, został jednak zatrzymany przez publiczność i oddany w ręce policji.

NAJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Onegdaj na ul. Lwowskiej została najechana Regina Korn lat 20 (Miodowa 23) przez samochód osobowy, prowadzony przez K. Sawisza. Kornówna padając na jezdnię doznała ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewiózł szofer samochodem na stację Pogotowia, skąd następnie została odstawiona do szpitala św. Łazarza. — Jak stwierdzono, winę w tym wypadku ponosi poszkodowana.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE SŁYNNEGO EREMU KAMEDUŁÓW NA BIELANACH, wspaniałego kościoła Wniebowzięcia N. M. P. oraz pustelni Góry Srebrnej (25 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego) odbędzie się we wtorek 15 bm. Udział 1 złoty. Zbiórka o godz. 3-ciej popołudniu przy stacji autobusów na Zwierzyńcu obok klasztoru PP. Norbertanek.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana" (gośc. wystąpi Ada Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Fałszywy strzał" (Ken Maynard) i „Miłość czyni cuda" (Billy Sullivan).

WANDA: W pruskiej niewoli.

UCIECHA: „Demon wielkiego miasta" (Wynne Gibson i E. Love).

APOLLO: „Romans ze sekretarką" (Sally Eilers, Ralf Bellamy i Helena Vinson).

SZTUKA: „Quick" (Lilljan Harvey).

PROMIEŃ: „Dzielny wojak Szwejk".

ATLANTIC: Król to ja (Vlasta Burian).

ADRJA: „Burza nad Azją" i „Dobrane towarzystwo".

SŁOŃCE: „Świat bez granic" (Adam Brodzisz).

BAGATELA: „Lowy i Ska" (Mary Glory).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 13 do 15 b. m. film p. t. „Miłość dziewczyny z Music-hallu" (w gł. roli Billie Dove).

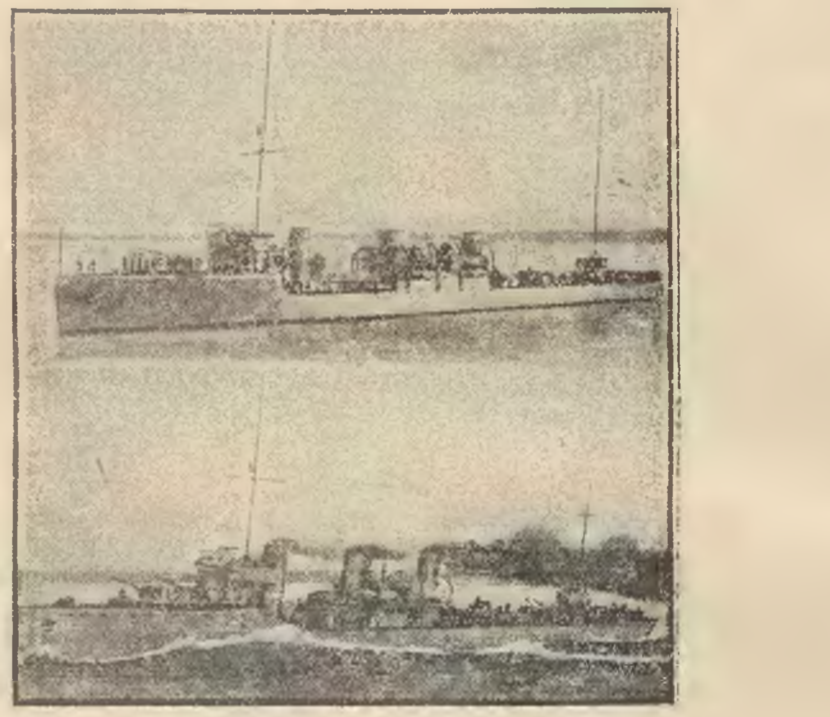
Dalsze ofiary na Muzeum Narodowe.

Inż. Z. Krudzielski w Szczakowej zł 2000; Prezydent m. Dr. M. Kaplicki zł 1000; Pos. E. Kleszczyński zł 1000; Wiceprezydenci miasta: W. Ostrowski zł 500, Dr. I. Landau zł 500, Prof. inż. St. Skoczylas zł 500, Dr. St. Klimecki zł 300; dzienni robotnicy Muzeum Nar. zł 5; Dr. Owsiński zł 200; J. Szymkiewicz sekr. Rady Szkolnej w Krakowie zł 100; Dr. W. Medwecki zł 50; M. Brossman zł 25; Dr. A. Goyski z Kęt zł 50; Zarząd Krak. Oddz. Stow. Chrześc. Narodowego Nauczycieli Szk. Powsz. w Krakowie zł 30; Tow. Emeryt. Drukarzy i pokrewnych zawodów „Siła" zł 25; dalej z Krakowa: Mgr. T. Wanda-iewicz zł 40; Dr. A. Argusiński zł 25; W. Laberschek zł 25; A. Kamiński zł 25; Mgr. F. Pawlusiewicz zł 25; M. Drapellanka zł 20; Mgr. F. Marsänger zł 40; M. Cieślińska zł 10; St. Piśmienna zł 10; inż. H. Dubeltowicz zł 300; inż. L. Zgliński zł 200; inż. Z. Francki zł 100; inż. R. Nowak zł 200; Dr. Fr. Łapa zł 100; R. Tchórzewski zł 100; R. Setkowicz zł 50; M. Czarnokońska zł 10; K. Dziemańska zł 10; O. Żakówna zł 10; P. Lewówna zł 10; J. Zabłocka zł 10; Dr. A. Moroz zł 50; Dr. St. Dzięcielewski zł 25; Wł. Setkowicz zł 20; K. Kozakiewicz zł 50; St. Nitkoswki zł 50; Wł. Loegler zł 50; R. Wypychowski zł 50; St. Kasprzyk zł 10; M. Koziol zł 10; W. Górecki zł 10; Fr. Strącik zł 50; J. Jeziorański zł 10; W. Włodarczyk zł 20; H. Semelkowa zł 10; J. Niwińska zł 10; M. Brzezińska zł 10; A. Rapacz zł 10; Z. Przeorska zł 25; M. Sumowska zł 20; W. Matejkowa zł 20; Drukarnia Narodowa w Krakowie ofiarowała 50 egzemplarzy Wydawnictwa „Muzeum Narodowe" wartości zł 1000, ppłk. emer. W. P. E. Kulski skrzypce koncertowe, własnoręcznie wykonane wartości około zł 1000.

Zbierajcie datki wśród znajomych, krewnych, w kołach towarzyskich, w pensjonatach i przy każdej sposobności na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie!

Informacyj udziela Sekretarjat Komitetu przy Wydz. IV Magistratu, telefon 111-92. — Właścicielom hoteli i pensjonatów itd. przesyła się znaczki propagandowe 5 i 10 groszowe do rozsprzedaży.

Estonja sprzedaje flotę wojenną.



Republika estońska sprzedała dwa okręty wojenne „Lennuk" i „Waambula" rządowi Peruwji. Fakt ten chcą wykorzystać faszyści estońscy do zaaranżowania w kraju przewrotu faszystowskiego. Wystąpienie ich jest oczekiwane w dniu wypłynięcia z portu estońskiego sprzedanych okrętów. Organizacja faszystowska uważa bowiem, że sprzedaż okrętów wojennych jest poważnem osłabieniem sił obronnych państwa i brzegów estońskich. Na czele ruchu faszystowskiego stoi silna organizacja związku uczestników wojny, którzy posiadają wspólników przedewszystkiem w armji. Pozatem do organizacji tej należy młodzież wyższych zakładów naukowych w znacznym procencie. Przygotowany przewrót faszystowski ma na celu wzmocnienie podstaw państwowości estońskiej, zmianę konstytucji i utworzenie silnej władzy dyktatorskiej.

Mistrzostwa pływackie w Krakowie.

PIERWSZY DZIEŃ XII ZAWODÓW PŁYWACKICH O MISTRZOSTWO POLSKI.

Ruchliwy klub sportowy „Cracovia" zorganizował z polecenia Polskiego Związku Pływackiego XII zawody pływackie o mistrzostwo Polski w pływaniu i w skokach na rok 1933. Zawody odbywają się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w pływalni w Parku Krakowskim.

W ubiegłą niedzielę, jako w pierwszy dzień zawodów, zgromadziło się sporo publiczności w pływalni w Parku Krakowskim i krótko po godz. 4-tej popołudniu hymn narodowy oznajmił rozpoczęcie konkursu. W poszczególnych biegach wzięli udział reprezentanci klubów pływackich z **Poznania, Warszawy, Bielska, Krakowa, Katowic, Lwowa, Siemianowic, Lodzi i Giszowca na Śląsku.**

Zawodnicy dzielili się na klasę I-szą, oraz **mistrzowską.** Pierwszy bieg klasy I. na 400 metrów stylem dowolnym panów przyniósł zwycięstwo **F. Kotowi (Pogoń Lwów);** uzyskany czas: **6 min. 7 sek. i 2 dziesiąte.** 2-gie miejsce uzyska **I. Meglicz** (Cracovia) czas: **16.3.0.** Nie trzeba dodawać, że wszyscy pływący pływali **craulem,** jako najszybszym stylem.

Drugi bieg o **mistrzostwo Polski** 200 metrów styl dowolny panów: 1) **K. Bocheński** (Delfin) czas: **2.27.5** (rekord świata — Weissmüller U. S. A. **2.0.8;** rekord Polski — Bocheński **2.20.6)** zdobywając mistrzostwo Polski na rok 1933. 2) **J. Karliczek** (E. K. S. Katowice) **2.30.0.**

Zkolei stanęły na starcie 2 panie (klasa I-sza) na 100 metrów stylem klasycznym. Zwyciężyła p. **F. Kandel** (Hakoah Bielsko) **1.45.5** przed p. **M. Wallach** (Giszowiec) **1.46.5.**

Następny bieg o **mistrzowstwo Polski** 100 metrów stylem klasycznym pań wygrała p. G. Iritsel. (Giszow.) 1.38.2 (rekord światowy: Jakobsen Danja 1.25.8, rekord Polski: Jarkulisówna Gissow. 1.36.0). Druga przybyła na finish p. **Gwoździówna** (Siemianowice) 1.39.2.

Na starcie stanęli teraz panowie (klasa I) w konkurencji 100-metrowej stylem klasycznym. Wygrywa **W. Stanek** (Unja) 1.31.2; 2) **K. Sulik** (Pogoń) **1.31.3).**

Duże zainteresowanie wzbudził bieg o **mistrzostwo Polski** na 200 metrów stylem klas. panów. Pierwszy stanął u mety **E. Pollak** (Hakoah Bielsko) **3.5.5** (rekord światowy: L. Spence U. S. A. 2.44.6, rekord Polski: G. Szrajbman Legja, 3.00.0. 2) mistrz Polski na 1932 **Szrajbman** (Legja) **3.6.4.**

W biegu na 100 metrów styl dowolny pań **mistrzostwo Polski** wybiła się na czoło mistrzyni Polski na 1932 p. **Kratochwilówna** (A. Z. S. Warszawa) **1.21.8** (rekord świata: H. Madison U. S. A. 1.06.6 rekord Polski: **Kratochwilówna** A. Z. S. Warszawa 1.19.4). 2) D. **Arndtówna** (Siemianowice) **1.27.1.**

Również następny bieg o **mistrzostwo Polski** na 100 metrów styl dowolny panów należał do bardzo interesujących. Różnica bowiem między rekordem świata (57.4), a rekordem Polski (1.00.4) **wynosi zaledwie 3 sekundy.** W biegu tym zwyciężył **K. Bocheński** (Delfin) **1.02.8,** 2) **J. Karliczek** (Katowice) **1.04.3.**

W wyniku dotychczasowych biegów poszczególne kluby uzyskały następujące punkta: **A. Z. S. Warszawa** 44 punkty, **Tow. Pływackie Giszowiec, Nikiszowiec** (ze Śląska) 40, **„Delfin" Warsz.** 26, **„Legja"** Warsz. 23, **EKS. Katowice** 22, oraz po kilkanaście punktów pozostałe kluby.

Skoki trampolinowe pań ściągnęły powszechną uwagę. Na starcie stanęły: p. dr. **Kokalji-Kowalewska** (A. Z. S. Warszawa), oraz p. **Klausówna** (Siemianowice). Dokonano 3-ch skoków wyznaczonych i 3-ch dowolnych. W punktacji zwyciężyła p. **Klausówna** zyskując ogółem 63.38 punktów.

Zkolei odbyły się sztafety panów i pań na różne odległości i na tem zakończył się 1-szy dzień zawodów pływackich o mistrzostwo Polski.

W wyniku wczorajszych zawodów na pierwszem miejscu utrzymuje się A. Z. S. Warszawa z 78 punktami, dalej Klub Pływacki Siemianowice z 61 punktami; dalej idą: Erster Kattowitzer Schwimverein (54 pkt.) Legja (Warszawa 41 pkt.), Delfin (Warszawa 26 punktów).

Ulgowe paszporty do Wiednia.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie łącznie z Polskiem Biurem Podróży „Francopol" we Wiedniu urządza na zasadzie posiadanego kontyngentu indywidualnych paszportów ulgowych, **czterotygodniową podróż do Wiednia w czasie od 24 sierpnia do 29 września.**

Czas wyjazdu z Krakowa dnia 24. VIII. godz. 13.50. Czas wyjazdu z Wiednia dnia 20. IX. godz. 8.30.

Ceny uczestnictwa w tej podróży wynoszą:

190 zł. 4-tyg. paszport wyc. z wizami i przejazd do Wiednia III klasą.

205 zł. 4-tyg. paszport wyc. z wizami i przejazd do Wiednia II klasą.

215 zł. 4-tyg. paszport wyc. z wizami i przejazdem do Wiednia i z Wiednia III klasą.

245 zł. 4-tyg. paszport wyc. z wizami i przejazdem do Wiednia i z Wiednia II klasą.

Niezależnie od tej czterotygodniowej wycieczki wystawia Polski Związek Turystyczny tym podróżnym, którym ustalony powyżej termin nie odpowiada — indywidualne paszporty 4-rotygodniowe wraz z wszystkiemi wizami za cenę 165 zł.

Każdy uczestnik ma zarezerwowane miejsce siedzące. Uczesnicy tej wycieczki mogą korzystać z całego szeregu zniżek w hotelach, pensjonatach, teatrach, wycieczkach autobusowych itp., których łącznie z wszelkiemi potrzebnemi informacjami udzielać będzie w czasie pobytu w Wiedniu jedyne koncesjonowane w Austrji Polskie Biuro Podróży „Francopol" (adres: Wien III. Rennweg 1, gmach Konsulatu polskiego). — Zapisy na powyższą wycieczkę — ze względu na ograniczoną ilość uczestników — prosimy zgłaszać odwrotną poczt. wraz z wpłatą przypadającej sumy oraz z przedłożeniem dokumentów następujących: 1) krajowy dowód osobisty ze stwierdzonem obywatelstwem polskiem lub stary paszport zagraniczny. 2) Świadectwo zamieszkania (karta meldunkowa). 3) 2 fotografje. 4) Dokumenty wojskowe dla mężczyzn w wieku do lat 50.

Zgłoszenia należy kierować do Polsk. Związku Turystycznego w Krakowie, ul. Szpitalna 36 lub do P. B. P. „Francopol" w Warszawie, Mazowiecka 9.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu", należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza

Międzynarodowy kongres architektury modernistycznej.

W Atenach obraduje pod przewodnictwem arch. holenderskiego Eesterna IV. Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej. Prace Kongresu są poświęcone zagadnieniom nowoczesnej urbanistyki. Polskę na Kongresie reprezentują pp.: Helena Syrkusowa, Szymon Syrkus, Barbara i Stanisław Brukalscy oraz Anatolja i Roman Piotrowscy — wszyscy członkowie grupy polskich architektów „Praesens“.

Obrady IV Międzynar. Kongresu Nowoczesnej Architektury rozpoczęły się na pokładzie greckiego transatlantyckiego parowca „Patria II“, który odpłynął z Marsylji do Aten w dniu 29 lipca. Po przybyciu do Aten odbyło się kilka publicznych posiedzeń i odczytów. M. in. bardzo interesujący odczyt wygłosił znany architekt, jeden z pionierów i twórca nowoczesnego stylu w architekturze — Le Corbusier. Została zorganizowana również przechodnia wystawa ruchoma nowoczesnej architektury, zawierająca m. in. **plany regulacyjne 30-tu większych miast europejskich, a w tej liczbie i Warszawy.** — W dniu 9 bm. architekt Syrkus w imieniu polskiej grupy wygłosił publiczny odczyt na temat: **„Mieszkania robotnicze w Polsce“.** Podczas pobytu w Atenach, członkowie Kongresu zwiedzili szereg wysp archipelagu greckiego, poczem w dniu 10 bm. udali się na pokładzie tegoż „Patrisu II“ w powrotną podróż do Marsylji, gdzie nastąpi rozwiązanie Kongresu.

Należy podkreślić niezwykle serdeczną gościnność miarodajnych czynników greckich oraz poparcie i całkowite zrozumienie rządu greckiego dla dążeń i zadań nowoczesnej architektury, które znalazły swój wyraz w oficjalnych przemówieniach członków rządu na licznych bankietach i przyjęciach. Następny Kongres ma odbyć się w roku przyszłym w Moskwie, przyczem projektowany jest 2-dniowy pobyt uczestników Kongresu w Warszawie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z KORCZAK WASILKOWSKICH

JANINA POLACZEK-KORNECKA

żona dyrektora krakowskiej miejskiej kolei elektr.

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu d. 12 sierpnia 1933 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek, dn. 14 sierpnia 1933 r. o godz. 9 rano w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Eksportacja zwłok nastąpi w tym samym dniu o godz. 4 popoł. na cmentarz rakowicki, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

mąż, dzieci i siostra.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 15 sierpnia 1933.

Kraków, (312.8) G. 10.00 Nabożeństwo z Częstochowy; 11.45 Transmisja muzyki religijnej z płyt z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, komunikat meteorologiczny; 12.15 Poranek muzyczny z Waszawy; 14.00 Odczyt „Jak hoduje się żyto wierzbińskie“; 14.20 Płyty; 14.45 Pogadanka dla rolników: „Błędy naszych gospodarstw w okolicach górskich“; 15.05 Transmisje z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 16.30 Płyty; 17.00 Trasmisje z Wilna i ze Lwowa; 18.35 Program na dzień następny; 18.40 „Stary Kraków“; 18.55 Rozmaitości i komunikaty; 19.00 Słuchowisko z Wilna; 19.40 Transmisje z Warszawy; 22.00 Recital śpiewaczy; 22.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.45 „Listy i programy“; 18.00 Recital skrzypcowy.

Warszawa, (1411.8) G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10.00 Transmisja nabożeństwa z Częstochowy; 11.45 Muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu; hejnał; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12.15 Poranek muzyczny; 14.00 Odczyt z Krakowa; 14.20 Płyty; 14.45 „Zmora lasów sosnowych“; 15.05 Koncert chóru żeńskiego; w przerwie wiadomości bieżące; 16.00 Program dla dzieci 16.30 Płyty; 17.00 Odczyt z Wilna, 17.15 Muzyka ludowa; 18.00 Recital skrzypcowy ze Lwowa. 18.35 Program na dzień następny; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Słuchowisko z Wilna; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.00 Koncert; w przerwie ok. godz. 20.50 Dziennik wieczorny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.40 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.45 Dalszy ciąg muzyki tan.

Katowie, (408.7) G. 10.30 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 14.00 Koncert popularny; 16.45 Audycja dla dzieci; 19.40 „Król puszczy i król człowiek“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

H. RIDER HAGGARD. 40

„Zbudzeni ze snu“.

Mieliśmy tylko jedną rozrywkę. Około jedenastej przybiła do wyspy łódź z zapasami żywności, w której siedział Marama i dwóch tubylców. Chwyciliśmy za broń, pomni na naszą nocną przygodę, ale Marama podniósł w górę rękę na znak, że przybywa w przyjaznych zamiarach. Wyszliśmy więc na jego spotkanie, dzierżąc w rękach rewolwery. Wysiadł na brzeg i chociaż był wodzem, upadł przed nami na twarz, co przekonało mnie, że słyszał o losie znachorów. Jego usprawiedliwienia świadczyły, że nie wiedział, co powiedzieć. Tłomaczył się, że o zamachu na nas nie był uprzedzony i prosił, abyśmy wstawili się za nim i jego ludem do zbudzonego boga Góry, na którą spoglądał z tłumionym przestrachem.

Uspokoiliśmy go, jakeśmy mogli, mówiąc, że najlepiej uczyni, jeśli odejdzie zanim bóg Góry powróci. Kazaliśmy jednak w jego imieniu, aby przywiózł materjał i zbudował nam na skale domek mieszkalny i aby nie zapominał o zapasach żywności. Jeśli spełni nasze rozkazy, postaramy się wstawiać się od czasu do czasu za nim i jego ludem do rozgniewanego bożka. Nie ręczymy jednak za skutek naszych próśb, gdyż postępowanie niektórych jego podwładnych rozgniewało go bardzo.

Marama odjechał wystraszony, zapomniawszy nawet spytać, kim jest bożek Góry i skąd się wziął. Rzecz prosta, że miejsce to było przez Orofenów uważane za święte, ale tym razem świętość jego zmaterjalizowała się w postaci energicznego bożka, który przyprawił czczonych powszechnie znachorów o żałosny koniec. Nie tłomaczył tego nawet fakt, o którym mi wspominał, że w czasie straszliwej burzy przed kilku miesiącami wejście do pieczary, niewidoczne przedtem na wulkanie, pokazało się nad poziomem Skały Ofiarowania, chociaż, rzecz prosta, wszystkie religijne i rozumne osoby wróżyły, że nie stało się to bez przyczyny.

Wiedziałem, że tak myślał, ale, jak wspomniałem, był za bardzo przestraszony i za bardzo się spieszył, aby stawiać nam pytania, na które nie mógłbym, bądź co bądź, znaleść odpowiedzi. Odjechał, nie upewniwszy się nawet, czy rzeczywistym „bogiem Góry“ nie był ktoś z nas, obdarzony mocą uśmiercania drugich. Przeczyło temu wprawdzie świadectwo trzech pozostałych przy życiu znachorów, ale byli oni zbyt przerażeni i nie zdawali sobie jasno sprawy z tego, co się stało. To prawda, że świadczyło o tem również wykrzywione w konwulsjach śmierci ciało przywódcy kapłanów i zwłoki jego towarzyszy, leżące na dnie jeziora, ale widoczne dobrze w jego nurtach. Zresztą, wszystko było bardzo mętne tak, że mogę przypuszczać, iż Marama wierzył w to, w co chciał wierzyć. Zapewne wyobrażał sobie, że prawdziwym bogiem Góry był Bastin, który zemścił się w ten sposób na tych, którzy chcieli go zjeść. Czyż nie zniszczył podobizny boga w Gaju i nie zabrał ze sobą jego głowy, skąd czerpał całą mądrość i moc? Wistocie, przyznał mi się do tego w czasach późniejszych.

Marama oddalił się z niezwykłym pośpiechem z obawy, aby „bóg Góry“ lub Bastin, na którego spoglądał podejrzliwie, nie zechciał popisać się na nim swoją czarodziejską siłą. Potem powróciliśmy do obozu, pozostawiając skrzętnego Bastina, który zachęcony uwagą Bickley'a, że owoce i żywność zepsują się na słońcu, zajął się przeniesieniem ich do pieczary. Dzięki panice, w jaką popadli Orofenowie, zapasy te były bardzo obfite tak, że musiał fatygować się aż siedem razy, zanim przeniósł wszystko do jaskini. Ucierpiało na tem tylko jego ubranie, zwłaszcza zaś kołnierzyk, który przesiąkł potem, wskutek tropikalnego upału.

Zaledwie wrócił po raz siódmy do obozu, wyszedł z jaskini Oro i jego córka. Bickley i ja podaliśmy im dwa krzesła polowe, które przygotowaliśmy i na których usiedli jedno przy drugiem.

— Przybyliśmy, aby pomówić z wami — rzekł Oro.

— Pozwól, ojcze — przerwała Yva, która jak zauważyłem, miała na sobie znowu inną suknię. — Może ja będę zadawać pytania. Skąd przybywacie, cudzoziemcy i w jaki sposób dostaliście się tutaj?

— Pochodzimy z krainy, zwanej Anglja i straszliwa burza rzuciła okręt nasz na wyspę, gdzie się rozbił... ta sama, jak sądzę, która podniosła wejście do jaskini ponad poziom tej skały — odpowiedziałem.

— Przyszedł czas oznaczony i stało się to, co postanowiłem — rzekł Oro, jakby do siebie.

— Gdzie jest Anglja? — zapytała Yva.

Pomiędzy książkami, jakie przywieźliśmy z sobą, znajdował się również podręczny atlas. W odpowiedzi otwarłem książkę i na mapie kuli ziemskiej pokazałem jej Anglję. Pokazałem jej również miejsce, gdzie rozmawialiśmy w tej chwili i które oddalone było od naszej ojczyzny o przeszło tysiąc mil.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Krajobraz, podróże, turystyka.

Bornholm.

W ostatnich dniach lipca br. ogłoszono w Gdyni wycieczkę 3-dniową na duńską wyspę Bornholm. Miejsca na statku „Gdynia" ograniczono do 80-ciu. Karty wykupiono w całości, zwłaszcza, że cena przejazdu wynosiła zależnie od kabiny, 35—100 zł.

Przed odjazdem musieliśmy podać do oclenia przedewszystkiem aparaty fotograficzne i lornetki. Bezpłatnie. Tymczasem na molo przygrywała marynarska orkiestra, a tony ostatniego wesołego marsza zlewały się z pluskiem fal wywołanych odbiciem „Gdyni" od mola. Jeszcze ostatnie wywijanie chusteczkami i kiwanie pożegnalne rękami... molo powoli znika a oczy nasze kierują się ku Oksywji, portom rybackim, pasażerskim, wojennym...

NA MORZU.

Jednak „Gdynia" kołysze. Mówili nam o niej marynarze, że jest za lekka, wysoko zbudowana a mało zanurzająca się w morzu, więc niby jak na taką podróż to nie bardzo... Ale to powiedzieli nam dopiero wtedy, kiedyśmy już z małemi wyjątkami, **wszyscy musieli złożyć ofiarę Posejdonowi.** Nie pomogło to wiele, bo choć ten bożek trójnogiem bił we fale, to jednak jej nie uspokoił, gdyż była to **fala** t. zw. **martwa.** Martwą zaś falą nazywają taką, która pozostaje po burzy. Kotłuje się to stworzenie w miejscu jak galareta, w przeciwieństwie do fali powstałej z wiatru.

Mimo wszystko jednak obserwujemy Hel. Jedziemy bowiem ciągle **wzdłuż półwyspu przez sześć godzin** prawie, aż wreszcie osiągamy linję graniczną, jaką z niemieckiem wybrzeżem tworzy **nasza Karwia na zachód od Jastrzębiej Góry.** Wybrzeże nieciekawe: piach, trochę drzew, jakaś wieżyczka kościelna lub latarnia morska i na tem koniec.

A statek kołysze coraz lepiej. Martwa fala nie ustępuje, głębia Bałtyku łagodnie ale stale zaprasza nas na swoje dno. Trwogi nie odczuwamy żadnej, lecz **lekki ból głowy** każe powoli schodzić z pokładu do kabin. Po drodze omijamy restaurację okrętową, nie tyle ze względów finansowych, choć drożyzna tu nielada, ile raczej by mieć noc spokojną i nieprzerywaną.. Czystość na statku, wygodne kabiny, dobór towarzystwa wycieczki, uprzejmość marynarzy i grzeczność służby dawały rękojmię dobrej nocy i wypoczynku.

O godz. 6 rano byliśmy już wszyscy prawie na nogach. Dokoła woda — lądu ani na centimetr. Minęliśmy martwą falę i jedziemy spokojnie. To daje nam możność spokojnego lornetowania wyłaniającej się właśnie **wysepki duńskiej Christiansee.** Mijamy ją lornetując zawzięcie obcą ziemię... Tymczasem z drugiej strony statku można już było widzieć brzegi **Bornholmu.** Przez lornety poznajemy rozkład portowych miasteczek, lasy, górki, nawet wąskotorową kolejkę. Ale to wszystko jeszcze we mgle i poświacie ukośnych promieni słońca.

ZARZUCAMY KOTWICĘ.

Wreszcie o godz. 9 min. 30 statek zarzuca kotwicę w odległości mniej więcej naszego kilometra od brzegu. Marynarze wywieszają na przodzie „Gdyni" banderę duńską z krzyżem na czerwonem polu a w tyle statku polską. Taki jest zwyczaj międzynarodowy. Na gwizd syreny naszego statku, **odbija z portu** Sandvig **motorówka,** by nas przewieźć na ląd. Po raz pierwszy na duńskiej ziemi, tak, lecz w tej **chwili jakby na komendę,** wszyscy zwracamy oczy w tył za siebie, patrząc na naszą, polską... „Gdynię". Prezentowała się znakomicie! Wszystko w niej i na niej było polskie, takie jasne, jak nasze niebo, takie drogie, jak nasze pole, nasz dom! A takie potężne... Czuliśmy wtedy dumni, że za nami Polska! Ta Polska z Gdynią, Karpatami — Tatrami, Śląskiem... z Warszawą — Krakowem i Wilnem!

Duńczycy przyjmowali nasze pieniądze bardzo chętnie, nie trzeba było wcale ich wymieniać na duńskie. **Gdańskich jednak guldenów nie chcieli przyjmować!** Ciekawe i znamienne!

O 10 rano zaczęliśmy zwiedzanie wyspy autokarami lub autami według woli. Zwiedzanie trwało do godz. 8-mej wieczorem i kosztowało ośm koron duńskich lub 10 zł. 40 gr.: trasa wynosiła 120 klm. przeszło. Wliczono w to także objaśnianie przewodnika godnych widzenia miejsc Bornholmu. Wyjeżdżamy

ZE SANDVIG W KIERUNKU ALLINGE.

Tu na wzgórzu pokazano nam trzy kamienne słupy, pochylone, granitowe, jako **według legendy nagrobki Wikingów.** Następnie **miejscowość Heligdommen** z pięknemi skałami, wznoszącemi się wysoko z morza. Przeczysta woda, odbicie się w niej spalonych słońcem skał, drzew nadbrzeżnych, zieleń wodorostów — to wszystko stwarzało jakąś bajeczną koloraturę.. Wciskające się w szczeliny skalne z pluskiem fale morza, tworzą tu maleńkie zatoki, naturalne porty, do których zawijają kształtne motorówki... jak w bajce... urocze przy rannem słońcu... woda, las, skały. — niczem najwspanialsze pendzle mistrzów! Nic dziwnego, że

APARATY W RUCHU USTAWICZNYM.

A dalej... **Gudhjem...** ze swym **Oesterlarskirche,** zbudowanym w kształcie rotundy, służącym równocześnie do obrony. Prawdopodobnie zbudowany w r. 1230. Malowidła wewnątrz z 14 w. Pozatem pustka... wszak to zbór protestancki... Obraz na ścianie z Chrystusem podczas Ostat. Wieczerzy, dwie świece na ołtarzu, ambona, ławki z psałterzami i pod chórem na ścianie mistrz Luter na obrazie," pokazujący palcem na słowa Pisma św. To wszystko!

Svaneke... Nexö... miasteczka. Wreszcie Ronne. Główne, największe miasto, do którego właśnie zawinął krążownik duński. Dalej **Hasle** i niedaleko stąd prześliczne Johnskapelle. Tu u stóp prostopadłej wysokiej skały była grota, w której pustelnik John nauczał wiary chrześcijańskiej rybaków. Na szczycie zaś skały krzewy, wśród których ławki dla letników. Prześliczny i niezapomniany stąd widok na rozległy Bałtyk, dla którego tu granicą chyba zachodzące słońce albo od północy majaczące brzegi Szwecji.

Dojeżdżamy wreszcie po 125 klm. do Hammerhus... Oprócz wspaniałego widoku na Bałtyk u jego podnóża Hammerhus ma olbrzymie wprost ruiny zamku obronnego z 13 w. Podmurowanie z olbrzymich głazów, reszta cegła. Most zwodzony, strażnice, zaułki, przybudówki z różnych wieków, okiennice, strzelnice, wykusze... tworzą tak wspaniały, romantyczny widok, że mało z którym u nas porównać można. W przybliżeniu tylko **mógłby budową odpowiadać zamek w Jazłowcu** ze swojmi olbrzymiemi piwnicami i podmurowaniami. Czar ruin w Hammerhus potęguje morze z przepięknemi barwami zachodzącego już zupełnie słońca, brzegi zarysowującej się Szwecji, pamięć na historję zamku i cisza niczem nie zmącona, chyba szumem odwiecznych dębów, opowiadających to, cośmy tylko z książki wyobraźnią wydobyć mogli...

ZNÓW NA STATKU.

Z Hammerhus już tylko kilka kilometrów do Sandvig a stąd motorówką do „Gdyni", aby za 16 godzin jazdy przez Bałtyk znów znaleźć się w naszej, może nie tak przez naturę wyposażonej jak Bornholm, Gdyni, lecz za to naszej, bogatej i wielkiej przez swój rozmach przystani.

BORNHOLM TO WYSPA MAŁYCH DOMKÓW

wśród pól i ogrodów. Można powiedzieć — to jeden wielki ogród ze ściekami równiutkiemi jak w najpiękniej utrzymanym parku. Pola uprawne w zboża, a także w wielkiej ilości buraki. Na łąkach wielkie ilości krów specjalnej rasy, uwiązanych do kołka, które wbija się tu w szeregach tak, by krowy mogły wyjeść trawę w pewnym oznaczonym miejscu. Gdy jednak przyjdzie zrobić porównanie ze stosunkami u nas panującemi w tym względzie, to nasz pastuszek, pasący krowy, z fujarką i na tle gajów i chat słomą krytych więcej romantyczny przedstawia obraz. Szosy, ścieżki, dróżki wśród pól **jakby wycięte z kolorowych arkuszy papieru.** Miasta, wioski i osady w dzień ten, jako niedzielny, wymarłe. Wszyscy na łąkach, nad brzegiem morza, w lesie byle nie w domach, choć tak pięknych, czystych, w ogrodach się mieszczących, tak malowniczych, że nie nużą oka... Jakby wczoraj malowane lub oczyszczone! Domy na Opatrzności Bożej tak, jak n. p. w Ronne

SKLEPY, Z KTÓRYCH NIKT NIE CHCE KRAŚĆ.

Wchodziliśmy do sklepów, w których nie było nikogo a były otwarte. Handel w niedzielę tam się nie odbywa ani nawet pokątny, jak n. p. u nas na Kazimierzu, gdzie mniejszość narodowa dyskretnie zaprasza do sieni przybyszów nie dzielnych na oglądnięcie i zakup ubrań. U nas tego się nie dostrzega, a tam choć niema wcale policjantów, ludzie sami przestrzegają święta. Przez całą wyspę przejechawszy, w Ronne ujrzałem jakiegoś podeszłego w latach obywatela z opaską na ręce: „Kontrole". Pozatem wszyscy pilnują tam porządku we wszystkiem. **Rowery oparte o mury kamienic bez właścicieli...** nikt ie nawet nie przypatrzy na nie! Podzieliłem się uwagą z towarzyszami tej wycieczki, że może tu dlatego nie kradną, bo z wyspy nie da się nigdzie uciec. Lecz żart odłożywszy na bok, przyznaliśmy, że kultura stoi tu naprawdę wysoko!

Dobrobyt tu wielki. Taniość również. Cieszyliśmy się mogąc w automatach za 25 öhr. dostać pomarańczę i jabłko za co u nas najmniej 1 zł. by wzięto.

Zachowanie się Duńczyków wobec gości grzeczne i uprzejme, bez zbiegowisk, bez pokazywania palcem i bez otwartej gęby z podziwu! Natrectwa żadnego, wpraszania również. Miło tam naprawdę miło! Może i dlatego, że ci ludzie nie widzieli wojny, mieli czas i na podniesienie kultury, którą my dopiero dziś w spokoju lecz ciągle z zakasanemi rękami w kryzysie i cierpieniu budować musimy!

St. E.

Zapomniane części Beskidów Zachodn.

GRUPA WIELKIEJ RACZY.

Zakończenie.

III.) Grupa Wielkiej Raczy tworzy cypel wysunięty w obszar Czechosłowacji, głównym jej grzbietem biegnie granica pol. czeska. Od B. Śląskiego odgraniczona jest niską przełęczą pod Ochodzitą, którą biegnie szosa z Żywca do Jabłonkowa, od Beskidu Wysokiego, przełęczą Ujsolską. Urok tej grupy tkwi w pierwotności jej krajobrazu a rozległe lasy pokrywające stoki gór, są ich prawdziwą ozdobą. W niektórych częściach dochowała się w nich prapuszcza jodłowa, w innych las świerkowo-bukowy do dziś dnia nietknięty ręką ludzką. Na grzbietach ciągną się rozległe łąki — hale, na których latem wypasane są liczne kierdele owiec. Życie pasterskie jest tu w pełni rozkwitu. Niewielka ilość szlaków, znaczne oddalenie grzbietów od wsi, dodaje tym górom cechę dzikości. Do dziś dnia, jest bodaj jedyny w Beskidzie Zach. teren niezagospodarowany turystycznie. Na całym obszarze niema ani jednego schroniska, jedynie u stóp gór we wsiach istnieje kilka stacyj turystycznych, zorganizowanych w ostatniej zimie przez T. K. N.

Najwyższym szczytem jest Wielka Racza (1236 m.), z pięknym widokiem na Beskid Wysoki, Śląski, Tatry i Małą Fatrę, dawniej nie zwiedzany, dziś stosunkowo dość popularny, dzięki licznym wycieczkom narciarskim w zimie ze Zwardonia. W związku z nadzwyczajną popularnością Zwardonia na Śląsku i w krakowskiem, najbliższa jego okolica naogół jest znana turystycznie. Biegną z niego szlaki następujące: czerwony przez Rachowiec (piękny widok) do Soli, w drugą stronę czerwony przez Sołowy Wierch, Ochodzitę do Izdebnej, stąd w Beskid Śląski, wreszcie niebieski przez Kikulę na W. Raczę. Obszar ten wyznacza zasięg zainteresowań turystycznych przyjeżdżających do Zwardonia, natomiast dalej od **W. Raczy na wschód teren jest prawie nieodwiedzany,** a on przedewszystkiem na to zasługuje, posiadając cechy pierwotności, o czem wspomniano powyżej.

Od Wielkiej Raczy, zgodnie z granicą polityczną, głównemi grzbietami i szczytami wiedzie niezmiernie interesujący, bodajże w Besk. **Zach. najpiękniejszy szlak turystyczny,** znaczony niebiesko ku Pilsku. Ze Zwardonia na Pilsko przez Wielką Raczę (granicę) droga trwa 12 do 16 godzin, odbywać ją należy w dwóch dniach, stanowi b. piękną i ciekawą wycieczkę górską tak latem jak i zimą. Krzywdą jest dla niej, że nie wchodzi w skład głównego szlaku Karpackiego. Idąc z W. Raczy przechodzi się szereg szczytów, droga posiada w całości rozległe widoki, na podkreślenie zasługują Bugaj (1139), Jaworyna (1173), Przegibek (1124) u stóp którego położony jest przysiółek Rycerki Dolnej, w którym można zanocować i otrzymać produkty wiejskie, — dalej Bukowina ze wspaniałym widokiem, Oszust pokryty prapuszczą jodłową, Smerekowy Wierch, Magórka, Hruba Buczyna, Wilczy Groń i wreszcie Marszałkowa, leżąca już w paśmie Pilska.

Ponieważ jest to szlak graniczny, należy mieć przy sobie dokumenty osobiste. Urok takiej wycieczki jest tem większy, gdy weźmie się z sobą odpowiedni prowiant tak, aby nie schodzić do wsi z grzbietu. Biwakowanie jest łatwe, źródła bowiem znajdują się pod samą granią, na polanach zaś spotyka się liczne szałasy, o nocleg więc nie jest trudno. Od głównego grzbietu odchodzą trzy ramiona; pierwsze stanowi Kikula, Magura i Jaworzyna, przecięte tylko jednym szlakiem; drugie Będoszka i Parszywka, nie mające ani jednej ścieżki znaczonej; trzecie Rycerzowa i Madohora z odgałęzieniem Menczołem, posiadająca szlaki grzbietowe. Drugie ramię jest nieodwiedzane, można powiedzieć do dziś dnia prawie nieznane, trzecie natomiast należy do najciekawszych i najpiękniejszych części tej grupy. Zwłaszcza dolina Danielki, wdzierająca się między Rycerzową a Menczoła jest b. piękna, czemu dał wyraz K. Sosnowski w swym przewodniku, uważając ją za najpiękniejszą z dolin w całym Beskidzie Zachodnim.

Między temi ramionami na południe wdzierają się wąskie doliny potoków górnej Soły. Wzdłuż nich wkroczył człowiek zajmując dogodniejsze pod uprawę obszary. Niema tu właściwych wsi zwartych, lecz zagrody rozrzucone dość bezwładnie po dolinach. Fakt ten również przyczynia się do zachowania „dzikości" na tym obszarze.

Grupa Wielkiej Raczy bezsprzecznie należy do najciekawszych i najpiękniejszych części Besk. Zach., ustępuje jedynie Babiej Górze i Pilsku, dlatego aż dziwnem wydaje się, że dotąd nie została zagospodarowana i tak nieznacznie turystycznie wykorzystana. Zwiększająca, rozwijająca się obecnie turystyka letnia i zimowa, i tu przyniesie w najbliższych latach zmiane. Góry dziś zapomniane staną się popularną atrakcją turystyczną Beskidów Zachodnich.

Każda z omówionych trzech części posiada odrębny charakter krajobrazu, odrębne walory turystyczne. Wycieczki w nich przedsiębrane odznaczają się różnemi cechami. Jak np. Beskid Wyspowy nadaje się na krótkie, małe wycieczki 1 i pół dniowe, tak Besk. Mały na wycieczki 2 lub 3 dniowe, natomiast grupa W. Raczy jest **typowym terenem dla dłuższych wędrówek, włóczęg po bezludnych okolicach,** i to jest jej najcharakterystyczniejsza cecha. Części te Besk. Zach. nie ustępują walorami turyst. pozostałym, dlatego powinno się je wziąć w program tegorocznych wycieczek letnich, w pełni bowiem zasługują na jaknajliczniejsze odwiedzenie i bliższe zapoznanie się z ich krajobrazem.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.